

Kryzys naszego pieniądza

Kraków, 19 listopada.

(stn) Wśród wielu zjawisk ujemnej natury, jakie nam przychodzi notować, zjawiskiem może najujemniejszym jest stała dewaluacja naszego pieniądza. Zjawisko to jest ujemne podwójnie: jako skutek i jako przyczyna. Jako skutek, jest ona wynikiem i wskaźnikiem nie normalnego stanu naszej gospodarki i naszej sytuacji politycznej. Jako przyczyna oddziałuje ona w dalszym ciągu szkodliwie na całokształt naszych stosunków gospodarczych, czyniąc je jeszcze bardziej nienormalnymi.

W ostatnich dniach dewaluacja ta przybrała szczególnie gwałtowną formę. Spadek kursu naszej marki postępuje już nie z miesiąca na miesiąc, lecz z tygodnia na tydzień i nawet z dnia na dzień w sposób zatrważający. Na wewnętrznym rynku walutowym za markę niemiecką płacono się jeszcze niedawno 3 m. 60 f. polskich, wczoraj już 7 m. 60 f.; za dolara, zamiast 260 m., obecnie do 500 marek. Tak samo za inne waluty obce płacimy nieproporcjonalnie drogo, nawet czeskie korony przekroczyły już dawno 5 marek i mizerne austriackie osiągają prawie już „pari“ z marką polską. Na rynku zewnętrzym — giełda zurychska, która jest europejskim miernikiem, notuje 1 frank 25 ct. za 100 marek, giełda berlińska płaci 17 i pół fenigów za markę.

Głównym momentem, na który tu należy zwrócić uwagę, jest okoliczność, że ten gwałtowny i tak daleko sięgający upadek kursu marki polskiej nie jest dostatecznie usprawiedliwiony. Na naszym rynku wewnętrznym płacimy zbyt drogo za markę niemiecką i koronę czeską, które na światowym targu od dłuższego czasu spadają. Wprawdzie w ostatnich dniach zdarzyły się dwie okoliczności: pogłoska, że w Ameryce utworzyło się konsorcjum dla podniesienia kursu marki niemieckiej — oraz zakwestionowanie pokoju polsko-bolszewickiego wskutek kłeski Wrangla i buńczucznych okoliczności są raczej niedostatecznie ugruntowane hipotezami, niż faktami i nie usprawiedliwiają nagłego skoku marki niemieckiej z 5 m. 20 na 7 m. 70 w ciągu dwóch dni.

Co do innych walut obcych, to wysoki ich kurs w porównaniu z marką polską również nie jest dostatecznie usprawiedliwiony. Ani sytuacja gospodarcza, ani państwowa — wobec ciągłych zaburzeń i nieporządków administracji — ani też sytuacja polityczna takich np. Czech w porównaniu z Polską nie jest o tyle lepsza, aby marka waluta miała 5 razy wyżej stać od naszej. Nie w lepszym od nas położeniu i nie w lepszym porządku — znajduje się taka Jugosławia, Bułgaria czy nawet Rumunia, słynna ze swojej złej administracji, abyśmy powinni byli 3 i 4 razy przepłacać ich walutę. A jeżeli dodamy, że nawet pieniądź Turcyi, tej prosto fikcyjnej organizacji państwowego i gospodarczego, stoi wyżej od naszego pieniądza, to uprzytomnimy sobie nienormalność naszej dewaluacji.

Zresztą idźmy dalej. Jeżeli przyjrzymy się stosunkowi franka szwajcarskiego do marki polskiej, to zobaczymy tu taką samą anomalię. Marka polska stoi w stosunku do franka szwajcarskiego nieco tylko wyżej niż 100:1. A jednak w stosunku tego nie usprawiedliwia ani siła kupna, bo za 100 marek polskich w Polsce kupi kawałek towaru więcej, niż za franka i ćwierć szwajcarski, ani np. stosunek cen złota i srebra. Według tej relacji — gdy u nas srebro płaci się około 5000 marek za kilo, a złoto 125.000 po kilo srebra kosztować 50 kilka franków, a kilo złota 1250 franków.

Gezywiecie kurs, jakiejś waluty jest zjawiskiem zbyt skomplikowanym, aby go tylko nie tłumaczyć, że tak powiemy zewnętrznego, warunki

kształtować mogły. Wchodzą tu w grę także momenty wtórne.

Jednym z tych mniej uchwytnych nieco irracjonalnych czynników jest moment psychologiczny: nieufność zagranicy do nas.

Zagranica nie ma do nas zaufania — nietylko do naszej sytuacji politycznej, ale też do naszej zdolności państwowej i praworządnej, do naszych perspektyw rozwojowo-gospodarczych. W dodatku cała ta prawię zagranica, zwłaszcza jeżeli chodzi o finanse, jest nam wroga z szeregu różnych powodów również psychologicznych.

Z tym czynnikiem walczyć trudno. Usunąć brak zaufania można tylko na drodze długotrwałej pracy z efektywnymi wynikami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Jednakże nawet brak zaufania zagranicy do nas jeszcze nie wyczerpuje czynników, które doraźnie działają na szkodę naszej waluty. Brak zaufania zagranicy musi występować bowiem także w stosunku do wszystkich wymienionych państw i państwów nowopowstałych, a jednak — jak wspomnieliśmy — waluty ich stoją bezwzględnie, lub względnie lepiej.

Musi więc być jeszcze inny deprecjonujący czynnik psychologiczny.

Tym czynnikiem jest wewnętrzny brak zaufania i wprost niechęć do własnego pieniądza, jaka występuje u nas, a wynika zresztą znowu z pobudek ekonomiczno-gospodarczych. Wobec niepewności i skrzepowania gospodarki inwestycyjnej, wobec tego, że nasz handel, a zwłaszcza przemysł omotane są szeregiem zakazów i ograniczeń, częściowo — bezmyślnych, a częściowo bezmyślnie i nieumiejętnie wykonywanych — kapitał ucieka do spekulacji czysto finansowych, gdzie ostatecznie znajduje nie o wiele większe ryzyko, a o wiele szybszy i większy

zysk, a przynajmniej jego możność. Na tem tle i podłożu rozwija się u nas rozpasana spekulacja giełdowa, w najszkodliwszej i najnieodrzeczniejszej formie spekulacji własnym pieniądzem na jego i własną szkodę. Zapewne, że kilku czy kilkunastu spekulantów ostatecznie i na tem robi fortuny, ale szerokie warstwy, szukające ucieczki przed deprecjacją pieniądza w lokacie w obcych walutach i wogóle w zyskach giełdowych — muszą sobie zdać sprawę z faktu, że te zyski są zupełnie problematyczne, że ta spekulacja i zaufanie do walut obcych o tyle zmniejsza ich faktyczny majątek, o ile on temi zyskami nominalnie, czysto cyfrowo się zwiększa.

W tym więc ostatnio fakcie leży jedna z najważniejszych przyczyn stałej dewaluacji naszego pieniądza, stającej się już katastrofą — z tych mianowicie przyczyn, które usunąć w czasie stosunkowo krótkim leży w naszej mocy. Oczywiście, że znowu zakazy nie powstrzymają spekulacji. Powstrzyma ją tylko, względnie skieruje na normalniejsze tory — grynderskiwa — przemysłowego, usunięcie przyczyn umożliwiających spekulację. A więc, przywrócenie prawej zupełnej swobody handlowi oraz danie bezwzględnej wolności i najsilniejszego poparcia przemysłowi. Za tem pójdzie uświadomienie szerokich warstw o różnicy pomiędzy fikcyjnymi zupełnie w naszych warunkach zyskami ze spekulacji w tracącej wskutek tego wartość w gotówce — a zyskami faktycznymi z gospodarki inwestycyjnej, dążącej do pomnożenia bogactwa narodowego, a więc i formalnego jego wykładnika, pieniądza (w jakości a nie ilości). Wtedy zaś pieniądź nasz będzie miał przed sobą tylko normalną walkę współzawodniczą z zagranicą, a nie będziemy go dewaluować przynajmniej — my sami.

Usunięcie trudności w Rydze.

Ustalenie porządku dziennego obrad. — Komisje przystąpiły już do pracy.

Stanowisko polskiej delegacji umożliwia dalsze rokowania.

Warszawa (Tel. M.) Jak się obecnie pokazuje na przedwstępnych naradach obu przewodniczących delegacji pokojowych ważył się los dalszych rokowań pokojowych, przyczem tylko z trudem udało się panu Dąbskiemu przecekić szale w kierunku możności prowadzenia dalszych pertraktacji. Na pierwszemu naradzie odbytej w ubiegłą sobotę Joffe postawił obecowo kwestyę na ostrzu miecza twierdząc, że trzymanie wojska polskiego na Wołyniu o 80 km poza linią graniczną na wschód gwałci umowę o rozzejmie jest bowiem zamaskowaniem dalszym prowadzeniem wojny i osłanianiem operacji Białochowicza i Petlury. Przewodniczący delegacji polskiej p. Dąbski oraz wezwani na naradę rzeczoznawcy wojskowi skutecznie, rzeczowymi argumentami odparli zarzuty i wyjaśnili Joffemu że wojska polskie pozostały na Wołyniu celem ochrony wkładów, jakie poczyniła Polska w cukrowniach, aby otrzymać odpowiednie koutyngenty cukru. Jazda natomiast i tabory zostały zatrzymane przymusowo aby wraz z końmi nie zawleczono do Polski nosaczyny. Joffe mimo tych argumentów obstawał przy swoim. Po posiedzeniu delegacja polska odbyła posiedzenie w swoim gronie. Aby dać bolszewikom dowód ustepliwości i szczerości dążeń pokojowych postanowiono zgodzić się na wycofanie wojska polskiego poza linię rozzejmową pod warunkiem otrzymania rekompensaty cukru za wkłady poczynione w cukrowniach. Ustalono, że rekompensata ta ma wynosić 70 procent produkcji cukrowni wołyńskich, wycofanie zaś wojsk poza linię rozzejmową dokonane ma być najpóźniej do dnia 20 listopada br.

Na posiedzenie niedzielne Joffe przyniósł paczkę warszawskiego wydawnia Rzeczpospolitej i po-

wołując się na jej artykuły zaznaczył, że nie tylko władze sowieckie ale i ta gazeta twierdzi o prowadzeniu obecnie przez polskie dowództwo naczelne zamaskowanej wojny z bolszewikami.

Ustalenie porządku dziennego.

Warszawa (tel. M.) Wedle otrzymanych tu z Rygi wiadomości, na odbytem w poniedziałek posiedzeniu przewodniczących obu delegacji, pp. Dąbskiego i Joffego, ustalono, że plenarne posiedzenie konferencji pokojowej odbędzie się we środę po południu, o godzinie 5-tej. Równocześnie ustalono porządek dzienny, przewidujący: 1) Wymianę pełnomocnictw; 2) przemówienia obu przewodniczących; 3) utworzenie komisji. Zebraniu przewodniczyć ma przewodniczący delegacji polskiej. Mimo, że nie rozpoczęły się jeszcze obrady ogólne, komisje przystąpiły już do pracy, a mianowicie: 1) komisja terytoryalna pod przewodnictwem Wasilewskiego; 2) prawnicza pod przewodnictwem p. Lochowicza; 3) ekonomiczna pod przewodnictwem p. Strassburgera; 4) Komisja dla wymiany jeńców pod przewodnictwem p. Taloskiego.

Przeniesienie pertraktacji do Bukaresztu?

Warszawa. (Tel. M.) W kołach delegacji pokojowej w Rydze krąży wiadomość, że pertraktacje pokojowe mają być podobno przeniesione do Bukaresztu. Przyczyną ewntualnego przeniesienia są trudności komunikacyjne między Warszawą a Rygą.

Joffe grymasi.

Warszawa. (Telef. M.) Przewodniczący delegacji polskiej Dąbski interpelował w Rydze przewodniczącego delegacji pokojowej rosyjskiej Joffego w sprawie uwolnienia z niewoli byłego ministra Minkiewicza, byłego przedstawiciela dyplomatycznego polskiego na Kaukazie Filipowicza, posła sejmowego Chanieckiego,

biskupa Łozińskiego i administratora dycezyji wileńskiej Michałkiewicza. Joffe niechętnie wysłuchał propozycji uwolnienia ich i z grymasem

oświadczył, że zatelegrafuje do Moskwy, z propozycją wymiany zakładników, jeńców głowa za głowę.

Joffe o pokoju i stosunkach polsko-rosyjskich.

Joffe przekonany. — Pokojowe współzycie Polski i Rosji możliwe. — Joffe nie będzie przedstawicielem Rosji w Polsce.

Warszawa (tel. M.). Specjalny korespondent „Kuryera Porannego” w Rydze miał rozmowę z Joffem, który odpowiedział na szereg zadanych mu pytań. Na pytanie, czy zadawała go wynik odbytych w sobotę i w niedzielę wstępnych posiedzeń, Joffe odrzekł, że rezultat rokowań, co do wycofania wojsk polskich, osłabił w nim pesymizm co do szczerości polskiego pragnienia pokoju.

W Rosji — mówił dalej Joffe — są grupy, które w szczerą pokojową Polskę nie wierzyły, twierząc, iż lepsza otwarta wojna, niż walka pod pozorami Białorusinów, Ukraińców i t. d. Notowane przez prasę pogwałcenie ze strony polskiej warunków rozejmowych wzmocniło ich pozycję i urobiło im kredyt w Rosji. Sobotę i niedzielę nazwać można zwycięstwem tendencji pokojowych polskich.

Liczymy się ciągle — mówił Joffe — z faktem sympatii Polskę dla ententy, a w szczególności dla Francji, oraz z tem, że Polska, jako państwo, przy współudziale koalicji wskrzeszone, jest od niej zależna. Rozumiemy również walkę klas w Polsce, nie mniej jednakże uwa-

żamy, że pokojowe współzycie burżuazyjnej Polski z socjalistyczną Rosją oparte na wzajemnych stosunkach ekonomicznych, jest najzupełniej możliwe i osiada zależność Polski od koalicji.

Dalsze rokowania między Polską a Rosją będą zwykłym ekonomicznym sporem na podstawie przyjętych preliminarjów aczkolwiek porozumienie jest tylko możliwe po usunięciu zasadniczych (?) przeszkód i nieporozumień wskutek czego rokowania mogą potrwać jakie dwa miesiące.

Ze swej strony — zapewnił wreszcie Joffe — przygotowałem wszystko tak, że do eksportu i do nawiązania stosunków ekonomiczno-koncesyjnych możnaby przystąpić jeszcze przed podpisaniem pokoju.

Na zapytanie, czy prawdą jest, że po podpisaniu pokoju będzie Joffe przedstawicielem Rosji sowieckiej w Polsce, Joffe zaprzeczył, oświadczył: Po zawarciu pokoju będę posłem na zachodzie. W Polsce będzie reprezentował Rosję sowiecką człowiek znający stosunki i język.

stępujące dodatki Nr. 2. i 3: W pruskiej prowincji Górny Śląsk, gdy władze niemieckie podejmą na powrót zarząd nad okupowaną częścią tej prowincji, przeprowadzone zostanie w ciągu dwóch miesięcy od daty objęcia władzy głosowanie (według art. 18, ustęp 4, zdanie pierwsze i ustęp 5) nad tem, czy utworzony ma być osobny kraj. Jeżeli na pytanie dana będzie odpowiedź twierdząca, to należy kraj ten od razu ukonstytuować. Obowiązują przytem następujące postanowienia: 1) Wybrane zostanie zgromadzenie krajowe, które w ciągu trzech miesięcy od daty urzędowego ogłoszenia wyniku głosowania, zwołane będzie w celu ustanowienia rządu krajowego i uchwalenia konstytucji krajowej. Prezydent Rzeszy niemieckiej wyda regulamin wykonawczy, według zasad niemieckiej ordynacji wyborczej i ustanowi dzień wyborów. 2) Prezydent Rzeszy w porozumieniu z górnośląskim zgromadzeniem krajowym orzeknie, kiedy kraj ten uznać należy za ukonstytuowany. 3) Górnośląska przynależność państwowa uzyska: a) Z dniem ukonstytuowania Górnośląska ci pełnoletni obywatele Rzeszy niemieckiej, którzy w tym dniu mieszkać będą na obszarze tego nowego kraju, albo też posiadają na tym obszarze stałe miejsce swojego zamieszkania. b) Uzyskać mogą tę przynależność ci pełnoletni obywatele, którzy urodzili się na obszarze prowincji górnośląskiej i w ciągu roku od daty ukonstytuowania nowego kraju oświadczą, że pragną uzyskać tę przynależność. c) Uzyskają tę przynależność także ci obywatele Rzeszy niemieckiej, którzy przez urodzenie, adoptację, czy małżeństwo należą do poddanych w punktach a. i b.

Rząd kowieński kontynuuje antypolską agitację.

Zabiegi o przymierze z Łotwą. — Wydalenie z Łotwy delegacji Żeligowskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Rząd kowieński prowadzi w dalszym ciągu w Łotwie energiczną agitację antypolską. Delegacja tego rządu ze Zaulissem na czele, zabiega o zawarcie z rządem io-

lewskim sojuszu, skierowanego przeciwko Polsce. Zabiegi te zaczynają wywierać pewien wpływ, a dowodzi tego fakt, wydalenia z Łotwy delegacji generała Żeligowskiego.

Polska delegacja w Genewie o konstytucji gdańskiej.

Krytyka i wnioski.

Warszawa (tel. M.). Z Genewy donoszą: Delegacja polska wręczyła Lidze Narodów swoje uwagi o konstytucji wolnego miasta Gdańska. Uwagi te sformułowane są na piśmie. Krytyka delegacji polskiej dotyczy następujących ustępów konstytucji gdańskiej:

Art. I.: Polacy opowiadają się przeciw określeniu „Wolne państwo” i przeciw określeniu „miasto hanseatyckie”; w miejsce to proponują oni określenia, zgodne z odnośnymi paragrafami traktatu wersalskiego.

Przy art. III, delegacja polska proponuje ograniczenie udziałności wolnego na korzyść Polski.

Do artykułu IV, i V, zgłoszono poprawki, rozszerzające prawa Polski według artykułu 104 traktatu pokojowego.

Podobnie delegacja polska domaga się uzgodnienia z traktatem pokojowym artykułu 41 konstytucji gdańskiej. Artykuł 104 traktatu pokojowego przyznaje Polsce prawo opieki nad Gdańszczyzanami poza granicami Gdańska.

W artykule 71 Polacy proponują odrzucenie wszelkich ograniczeń w stosunku do narodowości polskiej. W umowach między państwem a osobami prywatnymi oraz między osobami prywatnymi nie powinny mieć miejsca zastrzeżenia,

ograniczające prawa Polaków. Umowy zawarte a zawierające podobne zastrzeżenia, winny być pozbawione mocy obowiązującej.

Wreszcie zauważa delegacja, że konstytuanta Gdańska została wybrana w warunkach nie dających całkowitej wolności głosowania.

Przytoczone poprawki i uwagi delegacji polskiej były omawiane na posiedzeniu komisji prawniczej Ligi Narodów dnia 16 b. m.

Gdańsk musi mieć pełną swobodę handlu z Polską

Warszawa (tel. M.) Stowarzyszenie importerów i exporterów w Gdańsku otrzymałszy wiadomość o postanowionym bojkocie Polski przez Niemcy oświadczyło, że Gdańsk musi mieć pełną swobodę handlu z Polską. Gdańsk nie może brać udziału w represjach gospodarczych, które Niemcy postanowiły zastosować względem Polski. Na wypadek, gdyby Gdańsk nie otrzymał towarów z Niemiec, to w takim razie musi sprowadzić je z innych państw i sprzedawać Polsce.

Delegaci polscy z Genewy w Paryżu.

Warszawa. (Tel. M.) Przedstawiciele polscy w Lidze narodów opuścili Genewę i udali się do Paryża, aby tam podpisać konwencję gdańską.

Kłamstwa niemieckie o koncentracji wojsk polskich.

Bytom. (PAT) Prasa niemiecka ogłasza następującą depeszę biura Wolffa: Wiadomości, otrzymane przez czynniki urzędowe w Berlinie, potwierdzają informacje o koncentracji wojsk polskich na granicy Górnośląska. Rząd niemiecki polecił przedstawicielom swoim w Londynie, Paryżu i Rzymie, aby powiadomili o tem rządy koalicyjne, z prośbą o zbadanie tej sprawy.

Wiadomość o koncentracji wojsk polskich na granicy Górnośląska podała prasa niemiecka już wczoraj, donosząc, że Polka zgromadziła w tem miejscu aż 7 dywizyj. Jednobrzmiąca treści tych depesz wskazuje na jedno i to samo źródło. Prasa niemiecka naturalnie uderza na alarm, że Polska chce zoro, nie bez plewicytu opanować Górny Śląsk.

Autonomia dla Górnośląska.

Bytom. (PAT) We wtorek dnia 16 bm. parlament niemiecki uchwalił jednogłośnie autonomię dla Górnośląska według postanowienia komisji parlamentarnych. Ustawa ta brzmi

następująco: Parlament niemiecki uchwalił następujące ustawy, które za zezwoleniem parlamentu zostały niniejszem ogłoszone: Artykuł 167 Konstytucji państwa niemieckiego otrzyma na-

Zaburzenia w Pradze.

Praga. (PAT). „Tribuna” donosi, że w piątą dzielnicę przyszło do antysemitycznych wykręceń, w których wzięła udział także inteligencja. Policja przyaresztowała w jednym z domów prywatnych ośmiu demonstrantów, między innymi słuchaczy uniwersytetu, urzędnika państwowego i innych funkcjonariuszy państwowych, którzy usiłowali wynusić od pewnej kobiety pieniądze.

„Pravo Lidu” pisze, że w Pradze istnieje centrum, które podburza masy nacjonalistyczne wedle określonego planu do pewnych zupełnie ściśle wytkniętych celów politycznych. Dziennik wzywa rząd, aby zaniechał swojej bierności, idzie tu bowiem o byt republiki.

Niemcy w Czechosłowacji grożą.

Warszawa (Tel. M.) Z Pragi telegrafują, że niemiecki klub parlamentarny wystosował do rządu oświadczenie w formie ultimatum, że jeżeli Niemcom nie będzie zwrócona ich własność zrabowana, wówczas Niemcy nie będą uważali Czechosłowacji za państwo praworządne i dostosują do tego swoją taktykę.

Anglia i Francja wobec króla Konstantyna.

Paryż (PAT). „Echo de Paris” donosi z Londynu, że prasa angielska jednomyślnie wyraża pogląd, iż ani Anglia, ani żaden inny ze sprzymierzeńców nie zgodzą się na powrót króla Konstantyna na tron grecki. Nie ulega wątpliwości, że Anglia i Francja odebrałyby królowi Konstantynowi wszelkie ze swej strony poparcie moralne i materialne, na którym opiera się dzie, że od chwili rzeźni nie by o jeszcze bardziej rażącego przykładu niewdzięczności narodu, albo ewentualnie obłąkanego narodu, jak przebieg ostatnich wyborów w Grecji. Sprzymierzeńcy — pisze „Times” — odmówiliby bezwzględnie utrzymywania wszelkich stosunków z królem Konstantynem.

Po ustąpieniu Venizelosa.

Paryż. (PAT). O sytuacji w Grecji zamieszcza agencja Havasa dwie sprzeczne wiadomości: Według bezpośredniej depeszy z Aten miał gabinet Rhallisa dzisiaj złożyć przysięgę na konstytucję. Według depeszy ateńskiej, która nadeszła tutaj via Lonayn, miał się regent zabrać do odwołanie na podanie Venizelosa o demisyję, zanim nie będzie znany wynik tywny rezultat wyborów. Według dalszych depesz Agencja regencyj obejmie prawdopodobnie królowa Olga. Venizelos ustąpił definitywnie. Przywódcy większości oświadczają, że powrót króla Konstantyna jest faktem ukończonym.

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Nowe manewry antypolskie Niemców gdańskich.

Warszawa, 17 listopada.

(A.) Naczelnym burmistrzem miasta Gdańska, dr. Sahm, który swój pokój recepcyjny na prastarym ratuszu ozdobił dwoma nieśmacznymi popiersiami, Hindenburga i Mackensena, ustawionemi po obu stronach głównych drzwi, — ten pan dr. Sahm, który ma z Gdańskiem tyle wspólnego, ile Gdańsk z Hongkongiem, zwalcza w Genewie zaciekle myśl osadzenia w porcie gdańskim garnizonu polskiego. Chce on, aby za każdym razem, gdy się będzie zmieniał komisarz Ligi Narodów, — zmieniał się i kontyngent wojsk. To państwo, do którego będzie należał komisarz, ma dostarczać także i wojska na garnizon...

Na takie zarządzenie Polska nie może się zgodzić. Boć rząd polski będzie miał w Gdańsku znaczny majątek państwowy polski. Będzie miał w porcie składy i magazyny, będzie miał kolej i budynki kolejowe, będzie musiał robić nakłady, będzie miał biura z aktami i z papierami wartościowymi. Przecież tego wszystkiego nie można zostawiać na dobrej woli komendanta obcego kontyngentu wojskowego, który nie będzie narażał życia swoich żołnierzy-rodaków, aby bronić majątku polskiego. A już o dobrej woli policji gdańskiej w jej rozmaitych formach niema co nawet i marzyć. Dowodów swojej nielojalności i złej wiary złożyła ta policja latem roku bieżącego, w chwili, gdy się zbliżali bolszewicy.

Polska mogła porobić Niemcom gdańskim duże ustępstwa na punkcie ich samorządu i nawet pod względem współzarządzania portem pod warunkiem, aby pozwolono jej zabezpieczyć dobytek polski w obrębie Wolnego Miasta Gdańska własnym garnizonem polskim. Ten garnizon musi być stałym, ponieważ chodzi tutaj o zabezpieczenie portu na wypadek jakiegokolwiek najazdu od strony morza czy lądu. Obłężenie Gdańska w 13-tym wieku i w początkach 19-go wieku dowodzą, że Gdańsk jest ważnym punktem strategicznym także podczas wojny lądowej i Polsce wcale nie może być obojętnym, aby naprzykład Niemcy lub bolszewicy za pomocą nagłego napaadu, znanego w strategii niemieckiej pod mianem „Handstreich”, usadowili się w Gdańsku, czyli zagarnęli ujście Wisły i panowali nad całym Pomorzem. Naruszenie neutralności Belgii w 1914 roku pokazało, że Niemcy wcale o jakies tam traktaty nie będą się troszczyli i że tylko siła zbrojna potrafi ich u bram Gdańska zatrzymać.

Tak więc względy bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego wymagają umieszczenia w porcie gdańskim (o samo miasto, jako takie, wcale Polsce, poza budynkami publicznymi, które będą jej przyznane, nie chodzi) — garnizonu polskiego. Bez takiego garnizonu wszystkie prawa, jakie Polsce przyznano w porcie gdańskim, będą prosto iluzoryczne.

Gdyby chodziło o formę prawną dla wprowadzenia i utrzymywania wojsk polskich w Gdańsku, kto wie, czy nie byłoby dobrze uciec się jako do wzoru do konwencji, na podstawie której Austro-Węgry przez lat z górą dwadzieścia trzymały swe wojska w Sanżaku Nowobazarskim. Oczywiście, że trzeba zmienić formę tymczasową owej konwencji, podpisanej w 1882 roku w Konstantynopolu, na formę stałą.

A równocześnie nie należy pozwalać na żadne prowizorya, ponieważ prowizoryum przeciąga zawsze za sobą nieład i mąci umysły, ludzkie nadzieje, że uda się — być może — pewne rzeczy już rozstrzygnięte jeszcze raz udaremnić.

Po stronie Niemców gdańskich istnieje właśnie pewna skłonność do takiego prowizorycznego przełożenia przez boczne furtki.

I tak konwencja gdańska postanawia, że w trzy miesiące po podpisaniu konwencji Gdańsk wraz z okręgiem ma być wcielonym do granic cłowych państwa polskiego. Jest to najważniejsza zdobycz nie tylko gospodarza, lecz i poli-

tyczna, osiągnięta przez Polaków co do Gdańska. Wspólnota cłowa musi doprowadzić do zbliżenia politycznego.

Rozumieją to wrogowie Polski w Gdańsku. Dlatego też podsuwają kupcom gdańskim myśl, aby żądali odłożenia terminu, w którym Gdańsk ma być wcielonym do okręgu cłowego polskiego. Zjednoczenie importerów i eksporterów gdańskich uchwalilo na swem zgromadzeniu, że należy z pobudek ekonomicznych odłożyć owo włączenie, ponieważ w razie przeciwnym kupiectwo gdańskie poniesie znaczne straty.

Z góry można przewidzieć, że ze strony Gdańszczan zaczną się zabiegi w Warszawie, aby nakłonić rząd polski i odnośnie ministerya do zadosyćuczynienia owemu żądaniu, które poza motywami gospodarczymi kryje w sobie cele polityczne antypolskie, a mianowicie odwleczenie jak najdłuższe istotnego złączenia Gdańska z Polską.

Na tym punkcie rząd polski nie powinien robić ustępstw. Musi on bezwzględnie się domagać wykonania przepisu konwencji: po upływie trzech miesięcy Gdańsk musi się znaleźć w obrębie cłowym polskim.

Kto stworzył koncepcję małej ententy?

Pretendenci do autorstwa. — Dwie fazy projektu. — Rewelacje Dra Dillowa. Pierwszym projektodawcą Take Jonescu.

Kraków, 19 listopada.

(z) Przyjazd Take Jonescu do Warszawy i nicudala próba wciągnięcia Polski do „małej ententy”, wywołały tak w polskiej, jak i zagranicznej prasie żywą dyskusję na temat, kto jest twórcą wspomnianej koncepcji politycznej. Wadze jednych ma nim być czeski minister spraw zagranicznych Benesz, wedle drugich wiedeński mąż stanu, dr Renner. Inni wreszcie wskazują na pana Take Jonescu, jako na duchowego ojca tego tworu.

Każda z powyższych hipotez ma za sobą nieco słuszności. Musimy bowiem pamiętać, że idea „małej ententy” nie jest zupełnie nową i posiada już dwuletnią historję rozwoju, że w tym czasie zmieniała parokrotnie swe oblicze, odbiegając zwolna i nieznacznie od pierwotnej, najstarszej formy. Jeżeli idzie o jej dzisiejszą postać, o jej obecny kierunek, niekoniecznie przyjazny i korzystny dla Polski, to oczywiście spiritus movens tej fazy jest właśnie — pan Benesz. Dla niego myśl „małej ententy” jest zabezpieczeniem republiki czesko-słowackiej przeciw Węgrom, jednak poza tą zewnętrzną maską kryje się front antypolski, odkąd zwłaszcza nieszczęśliwy podział Śląska, Spisza i Orawy wywołał ostry rozdźwięk między sąsiadami. Z innego punktu widzenia, ze stanowiska ekonomicznych interesów resztek Austrii, ujmuje sprawę dr Renner. Jego koncepcja zmie-

rza przedewszystkiem do ratowania bankrutującej republiki wiedeńskiej — oczywiście kosztem państw, powstałych na gruzach dawnej monarchii. W takim ugrupowaniu, o jakim marzy dzisiejszy Wiedeń, stanęłaby Polska w rzędzie najdotkliwiej może poszkodowanych, gdyby jej bogactwa miały służyć ku podtrzymaniu nietęgiej finansów austriackich. W każdym razie wart uwagi szczegół, że koncepcja polityczna pana Benesza zbiega się z chytremi ekonomicznymi pomysłami, uknutemi we Wiedniu — właśnie na lekcyi antypolskiego kursu.

Ale to nowsze okresy projektu „małej ententy”. Najstarsze jej dzieje nie miały nic wspólnego z antypolskim ostrzem, a właściwym twórcą zrebłu idei, był istotnie Take Jonescu. Pierwotną koncepcją wytworzył położenie Rumunii podczas pokojowego kongresu i konieczność zabezpieczenia rumuńskich zdobyczy po światowej wojnie.

W znakomicie skreślonych wspomnieniach z konferencji pokojowej w Paryżu, których autorem jest angielski publicysta dr Dillon, znajdujemy ustęp, poświęcony narodzinom idei „małej ententy”, a zarazem osobie rumuńskiego polityka.

Take Jonescu przybył do Paryża, jako drugi obok Bratianu, przedstawiciel Rumunii. W wewnętrznej polityce swego kraju był on przeci-

MICHALINA SZWARCOWNA.

Przedziwny kochanek

(Dokończenie).

— Wydaję więc wyrok! Wobec wzgardy, z jaką kochanka przedtem odrzuciła nieszczęsnego, krzywdy, jaka go pchnęła na dziwną drogę życia, wobec mocy miłowania i kochanka wierzącej jakiejś nigdy małżonki nie dochował, nie ukazał i ukazać nie może — kochanek pozostać musi w zamku.

— Kochanek pozostać musi w zamku!

Hrabia zacisnął wargi.

— Małżonka nie ma prawa kochankowi wstąpić do domu, ni mocy nie ma zmienić wyrok trybunału dam, trybunału miłości!

Don Roza twarz pokryła się błałością. Alienora zamknęwszy oczy, uśmiech na ustach miała — szczęśna. Trybunał zaś mierzył się z wyrokiem z Rajmundem.

Hrabia pochylił głowę — bezsilny.

Mineło lato. Pewnego dnia, o zmierzchu, spuścił się most zwodzony. Przewłókt się po nim ścieżka jakowś; na drodze poszedł co z zamku do stodoły gdzieś do grodu, gdzieś w świat. Na wieś, do zamkowej wiatry poruszał pukle wiesów baro pięknej Alienory. Stała cudna jak niebo a rwały jej było małżonka ramię. Oczy jej ujrzęły jak ów cień przystanął i długo, długo w stronę zamku spoglądał, a potem zwrócił się jaśniejąc ku Rajmundowi.

— Powiedziała Alienora:

— Nie ustawałam w miłowaniu małżonka me-

go. Coś było i minęło. Chwila nowa i krótka.

A hrabia Rajmund omal iż nie zaszczołał z radości. Znał Alienora pierś uniosła się wשתętnieniem. Więc drgnął hrabia i niepokojem zdławion od nowa spytał:

— Zażość-li czujesz?

— Dobrze, że poszedł. Odpychał mnie brzydota Rajmundzie drogi, i nudami poili. Nudami swego miłowania. Czemuż małpą nie został? — mówiły piękne usta.

— Cień don Roza znikł w owej chwili w oddali.

Otóż takie są kobiety. Zawsze jednakie od początku świata — zawołał Raul. I po raz pierwszy od wielu dni, zaniósł się serdecznym śmiechem.

Rafał podniósł oczy z nad książki i spotkał rozbawiony wzrok Raula oraz spokojem tchnące rysy Maliny.

— Nasza robota, mój drogi. Powiedz zatem teraz, czy przesadziłem twierdząc, iż w wielu wypadkach stoimy poza mądrością XII. wieku? Któraż z kobiet dzisiejszych mówiłaby wszem i wobec jak owa Maryja Szampańska, iż: causa conjugis non est ab amore excusatio recta? Który mąż jawnie, wobec wszystkich uległby jak ów hrabia Rajmund i na pobyt kochanki zezwolił w swym domu? Mężczyźni nazwaliby go rogalem, idyotą a własna żona gardziłaby nim w duszy. Co do mnie, mam głęboki podziw dla tego gentlemana z zamierzonych wieków. Ostatecznie mógł don Roza wypędzić, mimo wyroku trybunału dam, ba! zabić nawet i nikby mu nie nie zrobił. A kobieta dopiero wtedy pochwyciłaby szalec z miłości i tęsknoty. Czy nie lepsze takie rozwiązanie? Jak sądzisz?

— Jesteś zwolennikiem trójkatów? — zapytał

Raul zły nieco, ukradkiem obserwując Malinę.

— Nie — zaprzeczył doktor, którego bystrości spojrzenie to nie uszło. — Uważam jednak, że gdybyśmy regulom miłości, które głoszone w owym wieku, pozwoliłi rozwijać się nadal, nastąpiłby z pewnością przewrót i ideałem kobiety byłby nie kochanek ale mąż. Sami wykopaliby sobie grób. I wyznaje, że żaluję często, że poznałem to precudne grono tak późno. Gdybym historję o Alienorze i Rajmundzie znał przed dwudziestu laty nie miałbym dziś samotnej starości.

— Dajże pokój — szepnęli równocześnie prawie Raul i Malina.

Rafał wstał i ścisnął im dionie.

— Późno już. Dobrej wam życzę nocy. Daruję wam tę książkę, abyście nie zapomnieli tak prędko o moich bohaterach.

Malina doprowadziła go do schodów. Nie zamienili ani jednego słowa. W jakimś momencie schylił się i usta jej dotknęły się jego ręki, która zimna była i drżała.

Gdy wróciła do sypialni, Raul nagwizdywał jakąś piosenkę. Nagle przywołał ją, przyciągnął ku sobie i pokręwiając pocałunkami rzekł patrząc jej głęboko w oczy:

— Ale ty mnie nigdy nie zdradzisz? Nigdy? Mów, bo cię rozszarpię.

— Nigdy Raulu.

— Słuchaj: Nie jestem zazdrosny, gdybym cię się jednak znudził kiedyś, powiesz mi to — tak? Powiesz Malino? Tak przecież najlepiej.

— Dobrze, powiem ci, tylko...

— Tylko? — syknął prawie, cisnąc ją do bólu.

— Tylko, że to nigdy nie nastąpi, najdroższy. Lwów, w maju 1920.

wnikiem premiera Bratianu, który mimo to nie wahał się na towarzysza pracy powołać swego politycznego rywala, uchodzącego w całym świecie za daleko widzącego męża stanu i zdolnego negocjatora. „Specjalnością jego — pisze Dillon — była znajomość krajów europejskich i ich spraw, tudzież rzadka umiejętność żądania i ustępowania, co jest najważniejszym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Potrafił też niepostrzeżenie podjąć inicjatywę w czasie narad, sformułować możliwe do przyjęcia propozycje, ugłaskać swych przeciwników, wykazując im jak rzetelnie rozumie i uznaje ich punkt widzenia; w ten sposób nieraz udało mu się doprowadzić do skutku beznadziejne na pozór pertraktacje.” Clemenceau pisał o nim: „C'est un grand Européen”.

Po przybyciu do Paryża zabrał się Jonescu do wykonania swoich planów. „Zaczął od stwierdzenia tego, co każdemu było wiadomo, — czytamy u Dillona — że mocarstwa odmówią uznania tajemnej umowy zawartej z Francją, Anglią i Rosją, o ustąpieniu Rumunii wszystkich

żądanych przez nią terytoriów i zaproponował kompromis z innymi mającymi w tym interes państwami. Blok taki miał się składać z Rumunii, Jugosławii, Polski, Czechosłowacji i Grecji. Co więcej, Take Jonescu zażądał od mocarstw sprzymierzonych uznania i zatwierdzenia tej nowej ligi. Jednakże projekt ten nie był przedmiotem rozważań Rady Najwyższej. Wkrótce potem wyjechał Benesz z Paryża, porótniwszy się ze swym kolegą o sprawy wewnętrznej polityki rumuńskiej, a z jego wyjazdem uciekla na pewien czas idea „małej ententy”, której celem miał być trwały pokój.

Koncepcję Jonescu nazywa Dillon genialną, nie tając jednak wątpliwości, czy w istocie zapewniłaby biorącym w niej udział narodom trwały pokój. Wątpliwości te jeszcze wyraźniej musiałby podkreślić, gdyby powyższe słowa pisał — po podziale Śląska.

W każdym razie jedno jest jasne: pierwotna myśl rumuńskiego polityka różniła się znacznie od jej nowszej odmiany, której autorami są pp. Benesz i dr Renner.

W głównej kwaterze gen. Bałachowicza.

Napiw ochotników? — Bałachowicz i Sawinkow są dobrej myśli. — Towarzysze Bałachowicza. — Czarny oddział.

Kraków, 19 listopada.

Po rozbiciu Wrangla jedynymi siłami antybolszewickimi są: Petlura, poważnie zresztą zagrożony, i generał Bałachowicz, który wedle ostatnich wiadomości zajął podobno Mińsk.

Współpracownik „Swobody” warszawskiej, będącej, jak wiadomo, organem grupy Sawinkowa, głównego inicjatora bałachowiczowskiej imprezy, odwiedził kwaterę armii Bałachowicza nad Prypecią i podaje obecnie swe spostrzeżenia.

Twierdzi on, że obserwował po drodze, jak chłopcy z wsi zajmowanych przez generała Bałachowicza tłumnie napływają do szeregów jego armii. W wielu miejscowościach odbyły się wiecze ludności włościańskiej, na których przyjęto uchwały, iż wszyscy mężczyźni w wieku od 19 do 24 r. winni obowiązkowo zgłosić się do armii generała Bałachowicza.

Nieodstępny towarzyszem gen. Bałachowicza jest Sawinkow, wspólnie odbywają oni przeglądy wojsk, wspólnie układają plany strategiczne i oni to obaj przyjęli w głównej kwaterze wysłannika „Swobody”. Są podobno dobrej myśli i — wedle sprawozdania „zSwobody” — gen. Bałachowicz miał oświadczyć o swej armii: „To nie wojsko a cacko! Z takimi zuchami można bardzo wiele zdziałać!”

Głównymi pomocnikami Bałachowicza i Sawinkowa są: podpułkownik Smirnow i pułk. Pawłowski.

O wyprawach Smirnowa krążą formalne legendy. Pono najmilszą jego rozrywkę stanowi zapuszczenie się z jaką sotnią żołnierzy na tyły

bolszewickie, aby tam „uszczyścić” sztab nieprzyjacielski. Pułk. Pawłowski znowu jest mistrzem w wojennych fortelach i stara się chytrością brać bolszewików. Wsławił się on następującym pomysłem:

Pewnego razu bolszewicy — było to jeszcze w rejonie Kowla — silnie napierali na bałachowiczowców. Atakują jeden dzień, atakują drugi, okoliczności tak się składały, że armia Bałachowicza miała rozpocząć odwrót. Wnocy przyszedł do gen. Bałachowicza pułk. Pawłowski i poprosił o trzy sotnie żołnierzy. Skoro gen. Bałachowicz się zgodził, Pawłowski wybrał sobie żołnierzy, którym wydał następujący rozkaz:

— Słuchajcie chłopcy! Posmarujcie sobie twarze i ręce sadzą, a potem sadłem. Tylko dokładnie, żeby nigdzie nie zostało żadnej plamy.

Żołnierze zdziwili się, ale nie mniej rozkaz wypełnili.

Wówczas pułk. kazał zrzucić im czapki, a wzamian za to ustroić głowy w turbany z różnokolorowych szmat.

O świącie zamaskowany w ten sposób oddział wyruszył do ataku z jakimś dzikim wrzaskiem na niespodziewających się niczego bolszewików.

Efekt był piorunujący, kilka bolszewickich batalionów z krzykiem: „francuskie czarne wojsko” rzuciło się do ucieczki.

Następne korespondencje mają — wedle zapowiedzi „Swobody” — podać bliższe szczegóły organizacji armii Bałachowicza i zaznajomić z przebiegiem toczących się ostatnio walk.

Gospodarcze skutki krzywdy cieszyńskiej.

Cieszyn wskutek podziału zamiera.

Cieszyn, 18 listopada.

„Robotnik Śląski” pisze:

W sferach handlowo-przemysłowych w Cieszynie rośnie coraz to większe zakłopotanie. Zamieranie gospodarcze tego do niedawna jeszcze kwitnącego miasta, postępuje raptownie naprzód z powodu rozdzielenia granicznego.

Ze sfer handlowo-przemysłowych donoszą, że ubytek obrotowy w handlu od czasu rozgrani-

czenia miasta osiągnął już wysokość 70 procent przeciętnej liczby poprzedniej. Podnoszą, że Cieszynowi pozostało pod względem gospodarczym za mało soków żywotnych dla życia a za dużo do śmierci, musi więc wegetować beznadziejnie.

Oto, jak się odbija karykaturalny podział polskiego Śląska stanowiącego jedność nietylko narodową, ale i gospodarczą.

Min. Grabski o programie gospodarczym rządu

Odbudowa rolnictwa pierwszą troską rządu. — Inwestycje rolnicze. — Sprawy przemysłu. — O ściąganie obcych kapitałów do Polski.

(Od naszego korespondenta).

Minister skarbu Grabski wygłosił w Warszawie w Centralnym Związku przemysłowców referat o programie gospodarczym rządu na okres powojenny. W referacie tym Grabski stwierdził ciężki stan finansów państwa, który oddziaływa na ogólną gospodarkę kraju, a który cechuje brak równowagi między potrzebami a możliwością ich zaspokojenia. Nierównowaga ta wyraża się także w bilansie handlowym państwa i jego bilansie płatniczym oraz niewspółmiernością państwowych dochodów i wydatków. Pierwsze swoje zadanie rząd widzi

w odbudowie rolnictwa i doprowadzeniu do maksimum jego wydajności. Inwestycje rolnicze stoją więc w programie rządowym na pierwszym miejscu. Po nich idą inwestycje przemysłowe zwłaszcza w dziedzinie przemysłu wojennego, budowy taboru kolejowego oraz wywozów galęzi, przemysłu przetwarzającego surowce krajowe, naftę, cukier, drzewo i spirytus. Celem stworzenia produkcji przemysłowej rząd zamierza znieść szereg ograniczeń krępujących w tej dziedzinie prywatną przedsiębiorczość, jak rekwizycje, sankcje i zarządy przymusowe.

W tych dziedzinach, w których gospodarka państwowa musi być utrzymana jak np. węgiel i cukier, rząd zamierza prowadzić taką politykę cel, która dawałaby impuls do rozwoju wytwórczości. Wreszcie zamiarem rządu jest pomoc kredytowa dla organizacji w dziedzinie zakupu surowców, jak nawozy sztuczne, zboże siewne, wełna, bawełna itd. oraz maszyn. W dziedzinie inwestycji przemysłowych rząd uważa, że niezbędną jest przyciągnięcie kapitałów zagranicznych i zamierza udzielić szerokiej ulg podatkowych i innych. W polityce wywozowej minister Grabski zapowiedział zniesienie obowiązku składowania do kas skarbowych walut obcych, uzyskanych przy wywozie oraz zredukowanie lub zniesienie opłat wywozowych. W polityce walutowej minister nie widzi możliwości wprowadzenia w obecnej chwili zmiany raryfakcyjnej. Niski kurs walut i konieczność ciągłej emisji wynika z ogólnych przyczyn gospodarczych o niedorozwoju produkcji biern. bilansu dużej podaży marki polskiej zagranicą i słabego na nią popytu. Te zasadnicze przyczyny za muszą być usunięte, albo przynajmniej złagodzone, zanim okaże się możliwą reforma waluty. W dziedzinie podatkowej minister zapowiedział dalszy wzrost podatków, oświadczając jednakże, że postara się pogodzić interesy skarbu z interesami płacących.

E C H A.

Sny o złocie.

(m-m) W średniowieczu alchemicy marzyli o kamieniu filozoficznym, przy pomocy którego można by zrobić złoto, obecnie takim kamieniem filozoficznym dla Polski ma być granit tatrzański... Obiecuje nam to zupełnie poważnie inżynier Miniszewski. I choć kopalnie nasze nie dostarczają nam potrzebnej ilości węgla, choć szwarcuje zaopatrzenie w naftę, choć brakuje czasem nawet soli — cieszymy się!... Będziemy mieli złoto!... złoto!... Tylko wprzód trzeba bagnetki: sproszkowania granitów tatrzańskich... Cóż na to duchy Staszyca, Goszczyńskiego, Sabały, Chałubińskiego? co wielbiciele Tatr: turyści, poeci, malarze, przyrodnicy?... Pan Miniszewski nie mówi nam jeszcze jasno o tem, w jaki sposób odbywać się ma ta eksploatacja, ale przypuszczać należy, że aby zdobyć odrobinę złota — trzeba będzie wiele, wiele granitu sproszkować!... I kto wie, czy nie musielibyśmy sproszkować całych Tatr w celu zdobycia funta złota... O ile wogóle... no! nie zapuszczajmy się w zbyt daleko idące wątpliwości... Pan Miniszewski obiecuje nam złoto — a to pokusa zbyt wielka... Śnijmy o złocie!...
Biedne Tatry!...

Szczęśliwy omen.

Korespondent „Kuryera Porannego”, p. Sachnowski, opisując podróż delegacji pokojowej — opowiada między innymi o następującym epizodzie:

W Gdańsku otrzymał komisarz Rzeczypospolitej polskiej, p. Biesiadecki i prezes delegacji, p. Dąbski, zaproszenie na ślub. Córka patriarchy gdańskiego, panna Czyżewska, wychodziła za mąż za p. Ostoję Lińskiego, „posiedziela” z bardzo starej rodziny kaszubskiej. Sensacja z tego wypadku w całej Szwajcarii kaszubskiej wielka, a i estyma duża, albowiem obaj ministrowie oraz p. starosta zjechali do Brodnicy Dolnej. W otoczeniu ministrów musi się znaleźć dziennikarz. Byłem więc i ja. Podejmowałem gościa podwieczorkiem ze staropolską gościnnością.

— Szczęśliwy to omen — mówiono, — że rokowania w Rydze rozpoczną się od wesela.
— Aby się nie skończyły na chrzcinach, bo za długoby trwały — ktoś dorzucił.

Kolporterów, kolporterki roznosicielki i roznosiciele

na nader dobrych warunkach przyjmie „Goniec Krakowski”.
Zgłoszenia codziennie od 9—12 i od 4—7 w Administracji „Gonia Krakowskiego”,
Duna,ewskiego 7, I. p.

ryć wszystkie zeznania raz jeszcze po przebudzeniu. Rozkaz ten spełnił skrupulatnie. Czy powyższym eksperymentem przekonał Grundmann Wagnera, że przy pomocy hypnotyzmu można natchnąć medyum myślą zbrodniczą, którą to medyum urzeczywistni? Bynajmniej. Łącząc z tym faktem i nadal prof. Wagner nie może zanotować w swojej praktyce lekarskiej ani jednego takiego wypadku. Wszak Orta wiedziała dokładnie od samego początku, że „zamach nie ma być zamachem. Wszak wymawiając słowa: „Gii, przeklęty morderco“, upuściła broń na ziemię. Ani zatem Grundmann, ani

nikt inny nie zdołał dotąd przekonać dra Wagnera, że podsuniecie przez hypnotyzm myśli morderczej jest w praktyce możliwe. Dopóki takiego dowodu nie ma, nie można mówić o prawdziwości tej hipotezy twierdzi dr Wagner. A jednak na możliwości takiej zbrodniczej sugestii oparto tyle sensacyjnych powieści, a nawet próbowano przy jej pomocy wyjaśnić niektóre fakta historyczne. Kwestya w dalszym ciągu otwarta i pozostawia pole do działania — zarówno dla badaczy poważnych, jak dla poszukiwaczy sensacyjnych dreszczów.

nych, zasadnicze uznanie długów osób prywatnych i techniczne umowy w sprawie podjęcia handlu.

Lonayn. (PAT). Gabinet uchwalił odbyć nową konferencję z Krasnem, na której będzie ponownie rozważana kwestya uznania długów dawnych rządów rosyjskich.

Austria wydała obcokrajowców.

Warszawa (Tel. M.) Z Wiednia telegrafują: Rzeczpospolita austriacka przystępuje do wydalania obcokrajowców. Wśród mających być wydalonymi znajduje się około 60.000 osób przynależących do obywatelstwa polskiego. Między nimi jest 90 procent żydów.

Fiasco prawicowej formuły kompromisu w sprawie senatu.

Klub pracy konstytucyjnej wysuwa własny projekt.

Warszawa. (Tel. M.) Poprawka ks. Kotuli, której tekst podaliśmy już wczoraj, a która miała być ostatnią koncesją w sprawie senatu ze strony prawicy, nie utrzymała się nawet 24 godzin. O losach tej poprawki zadecydo-

wał klub pracy konstytucyjnej, który uznał, że jest ona zanadto reakcyjna. Jak słycać poseł Stesłowicz czyni starania, aby pozyskać lewicę do własnej poprawki, którą w sprawie senatu zamierza wysunąć klub pracy konstytucyjnej.

Sekwestr skor nie zniesiony.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

W dniu 11 listopada umieściło jedno z krakowskich pism codziennych korespondencję z Warszawy, w której zaznaczono, iż na sejmowej komisji przemysłowo-handlowej uchwalonem zostało zniesienie sekwestru na produkcję skór surowych i przerobionych, co stanowić ma pierwszy wyłom w systemie central gospodarczych.

Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wykonywujący na terenie Małopolski sekwestr skór surowych oznajmia, że sprawa zniesienia sekwestru skór surowych jest wprawdzie aktualna i rozpatrywana na Komisji sejmowej, lecz sekwestr dotychczas jeszcze zniesionym nie został. W myśl powyższego winni producenci i właściciele skór surowych, skór uprawianym do tego organom oddawać — w przeciwnym razie bowiem będą pociągani do odpowiedzialności, a skóry konfiskowane. Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu uważa za swój obowiązek podać ten stan rzeczy do wiadomości Szanownej Redakcji z prośbą o odpowiedzialnie wyjaśnienie sprawy w Szan. piśmie, a to ze względu na to, że skutkiem ukazania się cytowanej wyżej wzmianki sfery interesowane uważają się za zwolnione od obowiązku oddawania skór surowych (bydlęcych, cielęcych i końskich) na rzecz sekwestru państwowego, narażając się tem samym na surowe kary.

Co się tyczy skór „przerobionych“ tj. gotowych, to sekwestr na skóry te zniesionym został już od dawna, a jedynie rząd zastrzegł sobie prawo pierwokupu tych skór. Z prawa tego dotychczas korzysta jedynie Ministerstwo Spraw Wojskowych względnie Intendantura.

Wreszcie zaznacza Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że gospodarki skórnicej w kraju żadne centrale nie regulują. Sekwestr skór surowych wykonuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które na terenie Małopolski przekazało prawo skupu skór surowych, podlegających sekwestrowi Spółce „Zbiórka skór surowych“ w Krakowie, którą to Spółkę tworzą tak producenci skór tj. rzeźnicy, jak i garbarze. Oddział Małopolski Minist. Przemysłu i Handlu.

Kierownik Oddziału: Nowicki mp.

Prace komisji.

Warszawa (PAT) Komisya rolna pod przewodnictwem posła Bardla przyjęła projekt ustawy przejęcia na własność państwa ziem w niektórych powiatach Rzeczypospolitej polskiej, w brzmieniu rządowym, włączając upoważnienie dla rady ministrów do rozszerzenia działalności ustawy na powiaty w ustawie nie wymienione, a wojną zniszczone. Poseł Walisak którego wniosek nie znalazły w komisji większości, złożył referat. Komisya wybrała w jego miejsce referentem posła Kowalczyka. Na zebraniu następnem komisji będzie rozpatrywany projekt ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem posła Erdmana zakończyła wedle referatu posła Dębskiego drugie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniach państwowych. Wbrew pierwotnemu projektowi komisya rozciągnęła działalność ustawy także na byłą dzielnicę pruską. Stowarzyszenia Wzajemnych ubezpieczeń są obowiązane natychmiast po wejściu w życie ustawy zaniechać przyjmowania wniosków na ubezpieczenia nieruchomości, a w przeciagu jednego roku dokonać likwidacji tego działu. Ustawa wprowadza przymus ubezpieczenia, przytem przymusowe ubezpieczenie nieruchomości stanowi monopol państwowy, zaś przymusowe ubezpieczenie ruchomości można nadal powierzyć towarzystwom prywatnym.

Sprawa miast.

Warszawa (PAT) Kuryer Poranny podaje: Wobec katastrofalnego wprost stanu finansowego, aprowizacji i rozbudowy miast, zarząd związku miast polskich przedstawił potrzeby i postulaty miast polskich posłom sejmowym. Zebranie odbyło się w sali magistratu. Posłom przedstawiono sprawy następujące: rzut oka na ogólne położenie miast, sprawę aprowizacji miast i finansów miejskich.

Oświadczenia kraju wobec trudności transportowych.

Lwów. (PAT). Dnia 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem generalnego delegata rządu dr. Gnieckiego posiedzenie jego Rady przybocznej. Generalny delegat zawiadomił o zarządzeniach, mających na celu przywrócenie porządku i bezpieczeństwa publicznego we wschodnich powiatach Małopolski, tuzież o akcyi, celem przyśpieszenia z pomocą tamtejszym mieszkańcom, zniszczonym wypadkami wojennymi. Przedmiotem obecnych obrad była sprawa zapatrzenia ludności w drzewo budowlane i opałowe, dostarczenie węgla i koks, wreszcie panujące obecnie stosunki w kolejnictwie małopolskim. Wynikiem debaty było uchwalenie następującej rezolucyi:

Rada przyboczna zwraca się do generalnego delegata z prośbą, by zwrócił się do rządu i przedstawił katastroficzne położenie kraju z powodu braku ztego funkcjonowania kolei państwowych polskich. Apropowizacja kraju z powodu złych warunków w byłej dzielnicy pruskiej, jakoteż niemożliwości transportów znajduje się w katastroficznej sytuacji. Odbudowa kraju z powodu trudności przewiezienia materiałów budowlanych została uniemożliwiona, przemysł budowy się do życia po wojnie z powodu niesfunkcjonowania kolei zamiera. Stan gospodarczy kraju narodził się skutkiem tego na bardzo ciężkie

presilenie. Rada przyboczna uważa za swój obowiązek zwrócić uwagi rządowi w Warszawie, aby dążył do uzdrowienia tych niezdolnych stosunków w kolejnictwie, grożących ogólną katastrofą całemu państwu.

Omawiano następnie niedomagania funkcyjnowania urzędów pocztowych, telefonicznych i telegraficznych, zwłaszcza w powiatach zniszczonych inwazyą, wreszcie kwestyę odszkodowań za rekwizycyę wojskową. W dalszym ciągu uchwalono zażądać dalszych funduszy na zagospodarowanie odtogów, jak niemniej wypłaty 150 milionów marek, uchwalonych przez Radę ministrów na pomoc rolną. Rada przyboczna uznała też za konieczne wydatne zasilenie wojennego zakładu kredytowego w Krakowie. Po omówieniu sprawy nabywania koni od wojskowości, uchwalono wniosek domagający się, aby zredukowano cenę tych koni o 50%. Następnem posiedzeniu uchwalono odbyć w Krakowie.

S.rajek w łódzkiej elektrowni.

Łódź. (PAT). Wczoraj o godz. 6 rano wybuchł strejk w łódzkiej elektrowni, wobec czego miasto tonęło wieczorem w ciemnościach. To strejku jest ekonomiczne. Robotnicy zażądali podwyższenia poborów o 35 proc. Wczoraj odbyła się konferencya przedstawicieli pracodawców i robotników elektrowni. Przyjęte warunki zarząd odesłał do zatwierdzenia do Warszawy urzędowi elektryfikacyjnemu. Urząd elektryfikacyjny zgodził się na warunki podwyższenia płacy robotników, nie uwzględniając jednakże innych życzeń pracowników. Wobec tego rozpoczął się strejk.

Łódź. (PAT). Z inicjatywy inspektora pracy odbyła się konferencya z przedstawicielami robotników. Konferencya ta nie dała rezultatu, wobec czego strejk trwa.

Nowy herb Lwowa.

Lwów (PAT) Nowy herb miasta Lwowa został już ustalony na posiedzeniu prezydium miasta wspólnie z komisją artystyczną, w której wzięli udział także historycy. Pod koroną Zygmunta będziedawne godło Kazimierza Wielkiego z podobną papieża Sykstusa V. (Lew trzymający w łapie trzy pagórki z gwiazdą). Uchwalono przywrócić także napis ze słowami: Semper Fidelis. Na okolo obramienia wplecioną będzie wstęga orderu Virtuti Militari a na niej u dołu pod herbem zwiast będzie order Virtuti Militari. Rysunek nowego herbu zawiózł archiwaryusz miejski dr Czołowski do Warszawy celem uzyskania zatwierdzenia rządu.

Pomoc Danii dla Polski.

Warszawa. (PAT). „Naród“ donosi: Jutro przyoywa do Polski misya kilku tysięcy Danów, niosąca pomoc Polsce w walce z epidemiami, oraz wioząca obuwie zebrane przez samoty duńskich dla najuboższych Polaków.

Traktat handlowy między Anglią i sowietami.

Lonayn. (PAT). Definitywny projekt traktatu handlowego z Rosyą, który będzie omówiony na posiedzeniu gabinetowym, przewodzi następujące punkty: zwolnienie jenców, zaprzestanie propagandy bolszewickiej i czynów nieprzy-

Notatki literacko-artystyczne.

Maryana Szykowskiego „Legendy o wojnie“.

Wojna współczesna operująca olbrzymimi masami ludzi i morderczymi wynalazkami nowoczesnej techniki stała się terenem działalności dla matematyków chemików, inżynierów, a utraciła zgoła poetyczną aureole rycerskości. Cóż dzisiaj znaczyłoby wobec 42-centymetrowych pocisków i betonowych okopów — rycerz z odwagą pionący — w zbroje zakuty.

W ten świat zimnych, morderczych potworów wojennych: tanków, pancernych automobilów, samolotów — rzuca p. Szykowski postacie z wieków minionych, promienne urokiem poezyi i z połączenia tych dwóch pierwiastków tworzy swe „Legendy o wojnie“. Brutalna rzeczywistość silniejsza jest od marzeń i ideałów wysnutych w wyobraźni poety. Kona więc kosmaty grecki Faun, uosobienie radości — w wilczym dole najeżonym drutem kolczastym, św. Franciszek z Asyżu błogosławi nieznanemu wielkiemu ptakowi, który śmiercionośnymi pociskami druzgocę kaplice, szpital i szkółkę, rozsiewając grozę i zniszczenie, szlachetny rycerz z La Manszy pada zmiażdżony kłami pancernego auta, a Prometeusz ginie haniebna śmiercią dezercera za to, że nie chciał zabijać ludzi... Dobrze dzieje się jedynie przemysłnemu Sanszo Panszy, który porzuciwszy Don Kiszeta i przybiera nazwisko Leona Goldgrubera i zostaje paskarzem.

Orginalność koncepcyi i wytworność stylu wyróżniają „Legendy o wojnie“ nader dodatnio w powodzi aktualnej wojennej literatury.

„WAWEL” TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE I TRANSPORTOWE SPÓŁKA Z OGR. ODW.	Wiedeń III. Marxergasse 30	Kraków św. Anny 4, Tel. 3426	Lwów Hetmańska 22	Specjalny dział: TRANSPORTY KOMPENZACYJNE WŁASNymi POCIĄGAMI
	Warszawa Żórawia 38	Trzebinia	Dziedzice Dwozec	
Adres dla depezy: „Waweltransport“				

Adwokat Dr. Józef SARIKATA
 powrócił z wojska i prowadzi kancelaryę 2657 w Warszawie przy ul. Leszno 7.

TECHNIK DENTYSTYCZNY, siła pierwszorzędną, poszukuje posady. 2069

WYKOŃCZALNIA BIELIZNY
 Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Grodzka 13, 1 p. przyjmuje zamówienia z dostarczonego materiału na bieliznę męską i damską, pełne wyprawy ślubne, bieliznę poscielową, dziecięcą i t. d. Wykończają się en gros dostawy, dziurkuje, entluje i ażuruje po cenach możliwie tanich i szybko. 2671

ZGUBIONO dokumenta wojskowe d. 2 sierpnia na nazwisko Józef Gaia, Rybno. Proszę znaleźć o zwrot. 2666

FORTEPIAN do przegrywania na godzinę. Krupnicza 14, III piętro.

MIESZKANIE z komfortem, 3-5 pokoi, kuchnia potrzebna. Gotów jestem kupić choćby z meblami. Zapisać według umowy. Zgłoszenia do Biura Fabryki Maszyn Tow. Akc. J. John, ul. Sobieskiego 16-C, lub następnie tamże między godz. 3-5 popoł. 2667

Przybory umundurowania A. BROSS
 Kraków, ul. Floryańska 44 narożnik obok Bramy Floryańskiej
 Składnicom, wojskowym i kupcom ceny hurtowe. 2083

Pióra boa fantazyjne kwiaty sztuczne poleca hurtownie i detalicznie 2218
Wincentyna Górską w Krakowie, Floryańska 18.

KALOSZE damskie na wysokich i niskich obcasach po Mk. 385, 395, 410, dziecięce Mk. 260, dla starszych dzieci Mk. 330 poleca Magazyn obuwia **GIZELA BRAND** Kraków, ul. Starowiślna 6.

ZŁOTO I PLATYNĘ w każdej formie do topienia stare sztuczne zęby, mostki i korony kupuje **Skład dentystyczny** Kraków, Rynek gł. 11.

Obiady domowe 2611 z 3-ch dań 20 Mk. Kraków, Gołębia 16, 1. p.

Ratujcie zdrowie!

Precz z obłędem wroć! Niech żyje świadomość!

Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) po dokładnym zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom wszystkim, komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki nie mające nic wspólnego z pornografią:
Dr. Herbst: „Jak zapobiegać zarazeeniu się chorobami wenerycznymi”. Środki ochronne najbardziej wypróbowane na zapobieganiu. Leczenie. Jak rozpoznać zarazeenie. Jak osiągnąć zpepne wyzdrowienie. Cena 10 Mk.
Dr. Fuchtmann: „Syfilis”. Nie wielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego niebezpieczeństwo, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 10 Mk.
Dr. G. Müller: „Najnowszy lekarz domowy”. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodolecznictwa na wszelkie choroby. 589 cennych porad z ilustracjami. Cena 30 Mk.
Dr. Lyman-Sperry: Życie płciowe zwierząt — ludzi. Treść: Płciowy rozwój zwierząt. Narządy płciowe mężczyzn. Przedwczesna dojrzałość. Prostytucja. Choroby płciowe. Środki podniecające i odurzające. Leczenie. Cena 20 Mk.
Dr. Braun: „Samogwałt” mężczyzn, kobiet, jego skutki, środki wyleczenia, praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena 20 Mk.
Dr. Karol Werner: „Masaż”, samouczek praktyczny. 14 świetnych rysunków. 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, płciowych, skórnych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy i zrozumiały dla każdego. Cena 20 Mk.

Dr. Krafft-Ebing: „Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych”. Mnóstwo nadzwyczajnych doświadczeń, szeregi anormalnych typów. Chorobliwe życie płciowe przed sądem karnym. Cena 50 Mk.
Dr. Ernest Brücke: Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci. Bogata treść, dużo cennych rad i wskazówek dla rodziców i opiekunów. 40 rozdziałów. 300 stron tekstu. Cena 50 Mk.
Ch. Szyller-Szkolnik: Chcesz być odważnym, silnym i energicznym? Chcesz, by ludzie ulegali twej woli? Praktyczny podręcznik hypnozy zawiera wiele nowych rad i wskazówek. W 98 rozdziałach uczy, co czynić, by wpłynąć na ludzi. Sugestyonować bez zasypiania. Odgadywać myśli, wyzbyć się pijactwa, palenia, onanizmu, gry hazardowej. Cenne i praktyczne wskazówki, co robić, jak żyć, by osiągnąć powodzenie i szczęście. Ćwiczenia psychiczne: Najnowsze metody sugestji, Rozwój zdolności, talentu, usuwanie strachu, poleganie woli, usuwanie złych nałogów i przyzwyczajzeń. Duża książka, mnóstwo ilustracji, wykwintna okładka, ostatnie wydanie. Cena 195 Mk.

Ch. Szyller-Szkolnik: „Ratujcie włosy”. Wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów wysła się bezpłatnie broszury zawierające cenne wskazówki i rady.

Adres: **Szyller-Szkolnik, Psycho grafolog, Warszawa, Piętna 25/12.** 2620

P. S. Książki wysyłamy po otrzymaniu gotówki, gdyż począta zaliczek nie przyjmujemy.

PNEUMATYKI GOODRICH

najlepsze z obecnie istniejących we wszystkich wymiarach do nabycia natychmiast po cenach fabrycznych

w Spółce Handlowo-Przemysł. „Eshape”
 Kraków, ulica Pijarska 4, telefon 3476.


Podatek skarbowy opłacony złotem.

ZAMÓWIENIA NA ŚWIĘTA
 ORYGINALNYCH WÓDEK B. KASPROWICZA

przyjmuje najdalej do 5 grudnia wagonowo lub w skrzyniach po 50 łaszek
JENERALNA REPREZENTACJA „KOMPAS”
 POLSKIE BIURO MIĘDZYNAROD. HANDLU W KRAKOWIE
 ULICA SMOLEŃSK L. 16. FILIA: LWÓW, HOTEL EUROPEJSKI.

Podatek skarbowy opłacony złotem.

SWIERZB usuwa w ciągu 3 dni mydlano „MASŁO DR. HEBOY” uznana przez powagi lekarskie



Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała. Z łatwością się zmywa wodą. — Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Masło Dr. Heboy” z świerzbowcem na etykiecie.
 Stoik na 1 osobę 15 Mk, na 3 osoby 38 Mk.
 Tow. E. Heboya i Syn, Warszawa, Lektoralna 13. Telefon nr. 1-57.
 Dla koni od świerzbu i parchu: „Krowol-Heboya” 1/2 kg. Mk 60, 1 kg mk 160.
SKŁAD NA KRAKOW: M. MASŁOWSKI, APTEKA POD „BARANKIEM”, MAŁY RYNEK.

TOWARZYSTWO PRZEWOZOWE „PRONTA”

SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.
 Kraków, ulica św. Gertrudy l. 26
 Lwów, Hotel Francuski, pl. Maryacki 5
 Bogumin
 Wiedeń I, Schottenbastei 11
 Śniatyn, granica polsko-rumuńska
 Niepolokowice, granica rumuńsko-polska. 2618

Już są na składzie

dla kopalń nafty, fabryk i warsztatów
PASY ANGIELSKIE GRIPOLLY
 ze sierści wielbłądziej we wszystkich rozmiarach i w każdej ilości
ESHAPÉ, Kraków, ul. Pijarska 4
 tel. 3476. 2686

SUROWE SKORKI z lisów, kun i tchórzy
 kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach
Skład Futer Antoniego Trąbki Syn
 Kraków, ul. Szewska 12. 2632

OBUWIE
 DLA ROBOTNIKÓW MA DO SPRZEDAŃIA WIĘKSZEMI PARTIAMI 2661
„KOMPAS”
 Polskie Biuro międzynarodow. handlu
 Kraków, ul. Smoleńsk 10.
 Lwów, hotel Europejski.

Czuję się szczęśliwym, dzieląc się niniejszem z Szan. Publicznością wiadomością, że od dnia dzisiejszego począwszy jestem w możności przyjmowania zamówień na maszyny do pisania L. C. Smith & Bros, ostatni model 8, cicho piszące, demonstrując konstrukcję i zalety tych maszyn na podstawie świeżo otrzymanych oryginalnych modeli N. 8. (Piszczą wszelkie oczekiwania w tej dziedzinie).
LUDWIK AKSMAN
 10 a ul. Szewska, Kraków
 Wyłączne, bezpośrednie przedstawicielstwo na Polskę firmy L. C. Smith & Bros Typewriter Co Syracuse N. Y. U. S. A. 2668

CZĘŚCI ZAPASOWE do samochodów ciężarowych wszystkich systemów dostarcza bezzwłocznie firma
JULIUSZ WEISS
 Lwów Potockiego 26, tel. 259 teleg. Hanweiss Lwów
 Wiedeń I. Graben 29a teleg. Weiss, Wiedeń, Traiknerhof
 ze swoich składów w Wiedniu po oryginalnych cenach fabrycznych. Formułności wywozowe zawatwia firma sama w krótkiej drodze. W piątym wypadkach zechcą P. T. Interesene, zwracać się wprost do wiedeńskiej filii. Przy zamówieniu należy podać numer wozu.